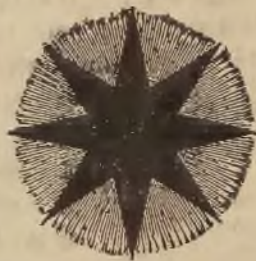


GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haaseenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Vézeléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych panów Prenumeratorów, jako i panów Agentów, zalegających w abonemencie, prosimy usilnie o łaskawe nadesłanie prenumeraty na bieżący kwartał, — jak również i o wyrównanie zaległych należności. Wybaczą nam chyba Szanowni Prenumeratorowie, jak i panowie Agenci, gdy im powiemy, że wszelkie zaległości w wydawnictwie są nietylko bardzo uciążliwe, ale po prostu rzecz możliwa, krzywdę wydawnictwu przynoszą.

Z przykrością dowiadujemy się też, że zachodzą często opóźnienia w odbiorze „Gwiazdy“, — prosimy przeto aby donoszono nam łaskawie o każdym takim opóźnieniu natychmiast. My bowiem wysyłamy gazetę regularnie: w poniedziałek i czwartek — nie nasza więc wina gdy poczta przesyłkę opóźni, lub gdy gazeta wcale nie dojdzie; — prosimy więc nas z tego powodu nie obwiniać, ale na poczcie się upomnieć, albo też nam łaskawie donieść o co chodzi, a natychmiast złemu zaradzimy. — Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Wiadomości kościelne.

W przyszły piątek jako w dniu 15-m Sierpnia Kościół święty obchodzić będzie jedną z największych uroczystości na cześć Najświętszej Maryi Panny ustanowionych, a którą jest

Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

Święto to obchodzonem już było za św. Grzegorza Turoneńskiego. Anastazyusz także o niem wspomina w życiu Sergiusza I., równie jak i Konstantyn Biskup Cypryjski w akcie 4 Soboru siódmego. Leon IV. przydał do niego okładowe. Obchodzono je z wigilią. Mikołaj I. mówi o niej i o poście, jako o dawnej praktyce. W Rzymie w to Święto odprawiano processyę uroczystą, która od Sergiusza ma być ustanowiona. Różnemi zaś wyrazami w dawnych czasach to Święto mianowano, jako to: Święto zaśnięcia, śmierci, przestanku lub odpoczynienia, wniebowzięcia; wyrazy te oznaczają, że po dopełnieniu prawa śmierci, zaraz z duszą i z ciałem, bez nadwężenia onego, N. Panna do nieba wzięta jest.

Uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, zowie się również i świętem Najświętszej Maryi Panny Zielnej, a to z tej przyczyny, że wedle najdawniejszego po-

danian, po śmierci N. Maryi Panny, Apostołowie dnia trzeciego, ciała Jej w grobie nie znaleźli, jeno zioła i kwiaty.

Skarb Chrześcijanina.

o przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu.

Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 61.

W zeszłym numerze przerwaliśmy nasze opowiadanie na tem, że Najświętsza Marya wskutek zasług Zbawiciela przyszła na świat bez zmyzy grzechu pierworodnego. Dzisiaj powiemy dalej, że gdyby nawet tej nauki uroczyste nie ogłosił Kościół, sama z siebie nastęrczałaby się ona rozumowi wierzącemu, stosownie do znanego rozumowania słynnego teologa „Don Scoti.“

„Bóg mógł — przystało żeby to uczynił, więc to sprawił.“

U Boga nic niema niepodobnego; nic nie ulega wątpliwości. Przystało żeby Syn Boży wziął Ciało i Krew z Matki, która nigdy nie była pod przekleństwem grzechów i w mocy czarta, ponieważ Zbawiciel Jezus Chrystus miał nas z jego mocy wybawić.

Jeżeli sam Adam, pierwszy nasz rodzic utworzony został z ziemi, na której nigdy nie ciążyło przekleństwo grzechu, tem więcej to przystało Adamowi Niebieskiemu Jezusowi Chrystusowi. Aniołowie przyszli do bytu, wolni od wszelkiej zmyzy grzechu, również jak i całe materialne stworzenie.

Ten więc przywilej przystał także i Maryi Królowej Aniołów i całego świata, Matce Syna razem Boga i Człowieka Stwórcy Nieba i Ziemi.

Gdy Anioł przyszedł zwiastować Maryi nowinę o Jej wywyższeniu w Królestwie Bożem, nazwał Ją „pełną łaski.“ Jakżeż mógłby Ją w ten sposób pozdrawiać, jeśliby pozbawioną była łaski, którą kiedyś przed straceniem z nieba wszyscy szatani posiadali?

W mnóstwie ustępów i porównań, przywilije te przypominają nam razem i świadectwo Ojców świętych.

Nauka o Niepokalanem Poczęciu jest też tak dawną jak sam Kościół: „Podobnie jak pierwszy Adam został uczyniony z ziemi, na której jeszcze nie ciążyło przekleństwo grzechu; tak samo i ciało Adama Niebieskiego utworzone było z Dziewicy bez zmyzy. W ten sposób, za świadectwem dyakonów w Patras, już wyrażał się Apostół św. Andrzej.

Św. Ambroży i św. Augustyn ogłaszają Maryję wyjętą od wszelkiej zmyzy.

Pius IX. uroczyste ogłosił tę samą Naukę dla pociechy wiernych.

Pomiędzy naukami i zwyczajami Kościoła, na które głównie napady czynią, prócz tego znajduje się i bezpieczeństwo duchownych i używanie łacińskiego języka w Nabożeństwie.

Co do bez-żeństwa, zapewne, że nie jest ono bezwzględne i Kościół niema obowiązku narzucać go, wkładać go na kapłanów. Ale któż zaraz nie widzi nieocenionych korzyści takiej instytucji, która pozwala kapłanom całkowicie poświęcić się służbie kapłańskiej?

Kapłan żonaty zniewolonym jest rozdzielać swe starania między parafią a rodziną swoją; kapłan bez-żenny może bez zastrzeżenia oddawać się służbie Pańskiej i swojej gromadki. Pastorowie Protestancy sami to czują, i kto przypatrzył się greckiemu duchowieństwu z jego żonatymi księżmi, których też sami w Galicyi widzieliśmy, uczuwa żal głęboki, dowiedziawszy się, jak ono głęboko upadło w poszanowaniu u ludu. Zresztą ktokolwiek zostaje kapłanem, dobrowolnie obiera sobie stan bez-żenny. Jeżeli tak żyć nie chce, nie potrzebuje wstępować do stanu kapłańskiego, do którego nikt go nie zmusza.

Wszakże i żołnierzom nie pozwalają się żenić, ponieważ stan bez-żenny daje im więcej sposobności do wypełniania obowiązków wojskowych. Otóż tak samo rzecz się ma z duchownem żołnierstwem dla większego dobra wojującego Kościoła.

Teraz pomówmy też i o języku łacińskim w kościelnem Nabożeństwie. Ten przepis Kościoła oparty jest na zasadach pełnych mądrości, a kto domaga się używania języka krajowego, dowodzi, że mało się zastanawia, a mniej jeszcze zna ludzi.

Język żyjący podlega ciągłym odmianom i nie wszędzie jednakowym językiem mówią. Trzebaby więc ustawicznie oprawiać księgi do Nabożeństwa i kazać je drukować aby lud nie wyszydzał języka i nie krytykował.

Dalej kapłan każdy musiałby podnosić głos tak aby go w całym kościele zrozumiano; tego zaś często nie może uczynić z wysokości ambony; ależ cóżby się to działo gdyby wielu kapłanów odprawiało razem Mszę św.? Jaka wrzawa! dalej używanie po całym świecie jednego niezmiennego języka, a takim jest język łaciński, wiernym żywo przypomina tę pokrzepiającą myśl, że należą do jednego Kościoła, a tym Kościołem jest święty, jeden jedyny rzymski Kościół katolicki. Dźwięk to języka matki dzieci Bożych na ziemi, przy-

pomina im jedną najwyższą głowę Kościoła rzymskiego.

Tu i owdzie też daje się słyszeć dla czego Kościół nie udziela Komunii św. pod dwiema postaciami?

Na ten zarzut już dawniej daliśmy odpowiedź: „Jezus Chrystus cały jest obecny pod postacią chleba.“

Nakoniec, szydercy znajdują to za dziwne, że Kościół nakazuje wstrzemięźliwość od mięsa, i post w pewnych czasach i dniach; przepis ten również polega na zasadach, których piękności i mądrości, szydercy religii powinni się wstydić podejrzawać. O tem już mówiliśmy wykładając Naukę o zachowaniu Przykazań Boskich.

Święty Józefie, wyjednaj dla wszystkich ojców rodziny najgłębsze poszanowanie Kościoła, a zarazem i dla wszystkich przepisów wydanych w zakresie religijnym. Codzień odmawiajmy jedno Zdrowaś Maryja na jego cześć, żeby dla nas wyjednał łaskę, byśmy przez zachowanie posłuszeństwa prawom Kościoła, byli wzorem i zbudowaniem dla wszystkich w naszej rodzinie i po za obrębem jej.

O górnoszląskich robotnikach w stosunku do przełożonych

(?) Robotnik górnoszlązki przeważnie ma usposobienie łagodne i pozwoleń sobie kierować w najkrytyczniejszych nawet chwilach. Mimo to jednakże obchodzą się z nim często bardzo surowo przy drobnych nawet przestępstwach lub lekkich przekroczeniach. I toż to jest, co wywołało i wywołuje niepokój, swary a nawet strejki, bo takim postępowaniem zamiast pożądanego, całkiem przeciwny odnosi się skutek:

Doświadczenie dość często już pokazało, że zamiast surowego obchodzenia się z robotnikiem, gdy mu dadzą łagodne napomnienie, to poczęści nawet i wzburzony robotnik się uspokaja i chwali swoich urzędników, czy to zawodowych, cywilnych lub też policyjnych i głosi, i że są wyrozumiałymi urzędnikami. I dla takich to wyrozumiałych urzędników robotnik zachowuje wdzięczność, chociaż ci już nawet pozastawbowymi zostali.

Rzućmy okiem np. na strejki, a przekonamy się, że wszędzie, gdzie urzędnicy żyli w dobrych stosunkach z robotnikami, ci ostatni spokój i godność zachowali, gdy przeciwnie w miejscowościach, gdzie urzędnicy byli surowymi, zawsze przychodziło do zaburzeń i wykroczeń.

Szorstkoscia nigdy się nie osiągnie stosunków przyjacielskich i to nietylko z robotnikami, ale z nikim innym; — wyrozumiałe zaś i łagodne postępowanie przyczyni się z największą pewnością nietylko do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy górnoszlązkimi robotnikami a urzędnikami w ogólności, ale zapobiegnie raz na zawsze smutnym zajściom, o jakich z rozmaitych stron częste nas dochodzą wiadomości.

Z HISTORJI BYTOMIA I PIEKAR.

O budowaniu nowego kościoła Matki Boskiej w Piekarach.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 61.)

Potem zaprowadzono Biskupa naszego z procesją na farę i tam dzwoniło i śpiewano, aż noc nadeszła. Nazajutrz, gdy tylko nadszedł dzień ten pożądany, już naokoło kościoła były tłumy ludu, ale kościół wymyty, pięknie przybrany, był zamknięty, tylko na chórach pełno było ludzi, a do samego kościoła nie wpuszczano. W kościele były dwa chodniki na krzyż z popiołu usute, a na tym znaku krzyża, Biskup pisał pastorałem, potem na filarach nacierał olejem świętym. Przy ołtarzu stał stół, na nim pełno złotego naczyń, potrzebnego do poświęcenia; ołtarz był odkryty, w nim miejsce puste, zostawione na kamień z relikwiami, które tam ma być, a kamień ten leżał z daleka i ogień na nim palono wielki, a potem poświęciwszy go, włożono we właściwe miejsce; sam Biskup najprzód wapna wziął i tam go zamurował, a potem zaintonował i wszystko duchowieństwo zaśpiewało, a było go więcej niż sto osób. Gdy to było ukończone, rozpoczął Biskup, siedząc na tronie dlań przeznaczonym, nabożeństwo, sam w swojej osobie przedstawiając Chrystusa, mówił nie „Pan z wami“ lecz „Pokój wam.“ Potem zaraz drzwi dla ludu otworzone zostały i nabożeństwo się wielkie rozpoczęło. Biskupowi duchowieństwo asystowało, i księża kanonicy: Gaerth, Herbez, i Sauer z Wrocławia, i honorowi: ksiądz Fitzek i Heide z Raciborza. Przed nabożeństwem miał po niemiecku kazanie ksiądz kanonik Sauer, ksiądz Sztabik z Michałkowic zaś miał kazanie po polsku. Ten to sam mówca ostatnie miał kazanie w starym kościele, i pierwsze w nowym. Podczas nabożeństwa śpiewano na głosy po łacinie, po polsku i po niemiecku, i na organach grano. Śpiewali chłopcy, dziewczęta i dwaj młodzi księża, a wszyscy znający się na muzyce podziwiali, jak takich pięknych śpiewów mogła się wyuczyć wieczorami w szkole młodzież wiejska, ciężko przez dzień pracująca.

Gdy się to wszystko skończyło, niezmordowany Biskup jeszcze bierzmować zaczął, aż go uproszono aby przestał, i z chorągwiemi, z procesją na farę go zaprowadzono, gdzie następnie wszystko duchowieństwo razem obiadowało, które się do pastera swego zbiegło.

Potem Nieszpory znów na głosy pięknie śpiewano, i znów na farę Biskupa odprowadzono. Wieczorem zaś my wszyscy, którzyśmy śpiewali, zgrupowaliśmy się, i śpiewaliśmy naszymu Biskupowi pieśni na ten cel ułożone, w polskim języku, w ten sposób:

Witaj Pasterzu, drogi, kochany,
Tutaj od Boga do nas przysłany,
Witaj Pasterzu dobry i miły,
W nasze ubogie strony przybyły,
Oż ci za to dać zdołamy,
Kiedy nie posiadamy,
Przyjm pokorne to śpiewanie,
Daj Pasterskie przeżegnanie.

Gdyśmy ten śpiew pięknie prześpiewali, tedy ujrzelśmy Biskupa naszego, który wyszedł do nas, każdego pytał o imię jego, po błogosławił nas i każdemu obrazek dał, i talara. Tegoż wieczora było na placu imię naszego Biskupa słicznie z lamp błyszczących wystawione i oświetlone. Wieczór był pogodny i ludu mnóstwo na plac wyległo, co wszystko się naszemu Biskupowi bardzo podobało, i tak się zakończył dzień pierwszy jego wśród nas pobytu.

VII.

Następne dni pobytu Biskupa w Piekarach i odjazd.

Przez sześć dni następných ksiądz Biskup codziennie bierzmował. Ludziska zbiegali się gromadami z okolic i dalszych stron, żkąd tylko nadszedli, jeżeli nie pieszą, pielnym, a na wozem albo koleją żelazną. Przez cały tydzień tłumy ludu niezliczone zalegały w Piekarach wszystkie domy, place, i okolice bliższą. Pasterze kapłani przyprowadzali do Biskupa parafian swoich, całemi parafiami niedłwie. Tak i ksiądz Szafranek z sąsiedztwa, zaraz drugiego dnia pod wieczór przyprowadził swoich parafian, a ku uczczeniu ks. Biskupa, wszyscy byli ze świecami w rękach. Ale snadż ich wprzódy sztucznie wyuczył różnych obrótów mądrych i zgrabnych, w ten sposób jak to żołnierzy uczył obrótów wojennych, bo przyprowadziwszy ich na ten plac, gdzie stoi posąg N. P. Maryi, przeróżne dziwki z niemi wyrabiał, a wszystko na komendę, zgrabnie niby dywłdca z żołnierzami na paradzie, ale przecież stosownie do tego, że ten dowłdca był proboszcz, a ten kto na to patrzył był Biskup. Więć najprzód wyciągnęli się w szereg jak do bitwy, a potem różniane się z nich ułożył, a potem

imię Biskupa naszego, a potem różne inne rzeczy tworzyły się z tego, gdy przechodził, ci ludzie w tę i ową stronę, ustawiając się coraz inaczej. Wszystko to zaś odbywało się przy śpiewaniu. Śpiewano więc „pod Twoją obronę“ i inne pieśni.

Innej znów nocy, gdy mnóstwo ludu śpiewa a śpiewa w kościele i koło kościoła, tedy Biskup wstał, otworzył okno, popatrzył na mnóstwo owo pobożne, i rozczuliło się serce w Biskupie okrutnie, więc zeszedł sobie po cichu poszedł też do kościoła a nie mogąc daleko zejść przez tłumy, ukląkł kędyś w kącie i modlił się rzewnie, płacząc, a prosząc Boga o dobro tego ludu, — w tem ktoś poznał Biskupa! Dopieroż to było łez, — lud się cisnął do Ojca swego, a garnął i klękał, i on błogosławił i z radosnego rozczulenia płakał, i znów błogosławił na wszystkie strony i słuchał śpiewania, mówiąc, że tego śpiewania nocnego w Piekarach nigdy nie zapomni. Aż nareszcie duchowieństwo znalazło ojca wśród ludu, i odprowadziło na spoczynek, boć on cały dzień nabożeństwem i bierzmowaniem się utrudził. A nazajutrz rano przyszło znów witać go to śpiewanie, które polubił, choć słów samych nie rozumiał, bo wszystkie były polskie, ale zaraz musieli mu duchowni każdą pieśń wytłómaczyć, i już drugi raz każdą poznał. Tak działo się przez dni sześć, a przez te dni blisko 14,000 tysięcy ludu Sakramentu Bierzmowania przyjął.

Raz też słuchając śpiewania, otoczony ludem w chwili spoczynku po nabożeństwie, powiedział Biskup, że radby widział też ten polski kraj, tę ziemię, z której Kościół święty miał zawsze i ma tyle sług wiernych... i poszli wszyscy: Biskup, duchowieństwo i lud, przechadzką zwolna ku Polsce, boć wiadomo, że granica jest u nas tuż blisko. Idą, idą, rozmawiając, aż doszli do granicy, i przeszli ją, i stanęli stopami na polskiej ziemi. Natenczas stanął przy Biskupie tak, jakby przed krzyżem lub przed obrazem wyrzekł:

— „O Matko Świętych, polska kraino, oto stoję nareszcie na ziemi twej, która tyle świętych ludzi wszelkich stanów zrodziła, jak się to żadnej innej nie zdarzyło ziemi. Któż policzy ile to synów i córek tej ziemi, opuściło dobrowolnie ziemskie bogactwa, dla dziełstwa niebieskiego? Któż policzy tych synów tej ziemi, którzy krew za wiarę świętą przelali? O ziemio świadczą o tobie liczne cuda, świadczy o tobie opieka Bogarodzicy Tej, która twoją została Królową...“

I znów błogosławił Biskup lud klękający przed nim gdy powracał z tej przechadzki nad granicą.

Tak prędko schodziły chwile gościny, aż nadszedł dzień 29 sierpnia. Odprawił Biskup ostatnią tutaj Mszę św. a ksiądz Stabik przemówił z kazalnicy, dziękując w końcu Bogu za łaski Jego w tych czasach nam użyzione, i Biskupowi za szczerą pracę jego, i prosił jeszcze raz o pasterskie błogosławieństwo dla wszystkich zgromadzonych i dla ich domów i pokrewnych. — Lud rzucił się do stóp Biskupa łkając i płacząc głośno.

Błogosławił więc Biskup raz ostatni i wyszedł z kościoła we łzach cały, mówiąc:

— Oto przeżyłem w Piekarach ośm dni szczęśliwych, których nie zapomnę nigdy.

I odprowadziliśmy Biskupa tak jakżeśmy go przyprowadzali wprzódy, gospodarze na koniach koło powozu, i duchowieństwo i państwo, i wszyscy go z płaczem żegnali, gdy na kolei wsiadał i on płakał. A wiedzieli dusze czego płakały, bo niejednen nie ujrzał go więcej, gdyż dnia 20 stycznia roku 1853 dostojny ten i nieodżałowany nasz pasterz, odszedł na spoczynek wieczny do Boga.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ksiądz Izaak Jogues T. J.

Apostół Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę.

(Dalszy ciąg.)

Dowłdca Eustachy potrafił wydosłać się z pośród nieprzyjaciół i schronić się do lasu. Tu dopiero spostrzegł, że misyonarz za nim nie idzie; żal go ogarnął, ucieczka niegodną mu się wydała i postanowił nie opuszczać misyonarza. Wrócił się przeto natychmiast, a znalazłszy go, zawołał:

— O mój Ojczy, poprzysięgłem z tobą żyć i umierać! Dzięki Bogu, że nas znów razem połączył.

Misyonarz ze łzami w oku przycisnął go do serca.

„Serdeczne te słowa tak głęboko mnie wzruszyły, iż sam nie wiem, co na nie odpowiedziałem“, — pisze O. Jogues.

Jeden z Francuzów, Wilhelm Conture,

wytrzymał wprawdzie niekiedy pierwszy atak Irokezów, wkrótce jednak wir walki uniósł go wraz z Huronami do lasu. Tu opamiętał się; sumienie zaczęło mu wyrzucać, że opuścił swego najlepszego Ojca i pozostawił go na pastwę dzikich. Waha się wprawdzie chwil kilka, ale wreszcie sumienie odnosi zwycięstwo, bo postanowił pomódz braciom i wspólny los ich podzielać. Tymczasem odwróciwszy się, spostrzegł pięciu Irokezów. Jeden strzelił do niego, lecz gdy chybił, Wilhelm celnym swym strzałem położył trupem dowłdzcę.

Wtedy pozostałych czterech rzuciło się na niego z szatańską wściekłością, obrabowali go ze sukni, bili go kijami, powyrywali mu paznogie, a rękę, którą strzelił, przebili mu nożem. Odważny młodzieniec zniósł to wszystko z podziwienia godną cierpliwością, a zwłaszcza ranę na ręce, przypominając sobie rany naszego Zbawiciela, jak to później O. Joguesowi opowiadał.

— Daj Boże — zawołał wtedy O. Jogues — aby on mógł uciec i nie powiększał liczby nieszczęśliwych, bo w tych okolicznościach niewymownie boli serce tylu towarzyszy niedoli, których się bardzo miłuje.

Tymczasem Irokezi skrepowali więźniom ręce i dumni z tego, że mają pośród siebie jednego Francuza, przyłączyli go do więźniów.

„Jak tylko go spostrzegłem — pisze „O. Jogues — nie mogłem dłużej wytrzymać, opuściłem mych dozorców, przedarłem się do nieprzyjaciół, którzy go prowadzili, rzuciłem mu się na szyję i rzekłem ze wzruszeniem:

— „Odwagi, kochany Wilhelmie, odwagi, mój drogi bracie! Teraz jesteś mi droższym, niż kiedyindziej, bo do broć Boża pozwoliła ci dostąpić tej łaski, że cierpisz dla wiary świętej. Lecz męki i cierpienia niech nie zachwieją twą stałością! Będą one wielkie, lecz krótkie, a chwała twoja nigdy się nie skończy.“

Na te ze łzami wypowiedziane słowa odrzekł Conture:

— Nie bójcie się, Ojczy! Dobroć Boga doda mi na tyle łaski. Spodziewam się, że Ten, który mi jej użył, pozwoli mi znieść wszystkie cierpienia.

Dzicy, obecni tej rozmowie, zdawali się z początku być nią wzruszeni. Że jednakowoż nie mogli podzielać tych przekonań, które dla nich były zupełnie obce, wyobrażali sobie, że misyonarz winszuje młodemu człowiekowi, że mu się udało uśmiercić ich naczelnika. Rzucili się przeto na misyonarza, zdarli z niego suknie aż do koszuli i bili go pięściami, pałkami i kijami. O. Jogues padł ledwo żywy na ziemię. Gdy cokolwiek przyszedł do siebie, rzuciło się na niego dwóch młodych Irokezów, którzy dopiero co nadeszli, i jak dzikie zwierzęta poobgryzali mu paznogie i ciało u palców aż do kości.

Renaut Goupil doznał tego samego losu. Dzicy mściłi się na nim za niedoszłe układy pokojowe z Francuzami. Lecz okrucieństwa te były tylko wstępem do tych, które zaraz nastąpiły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dienniki europejskie zajmują się w tej chwili kilku wyrażeniami cesarza Wilhelma, które poczynił w czasie pobytu swego w Ostendzie. Przy śniadaniu np. wyraził się cesarz w rozmowie z królem belgijskim, że pokój europejski jest na długie lata zabezpieczony i dodał, że dopóki berto Niemiec dźwierzć on będzie w swym ręku, pracować będzie usilnie nad utrzymaniem pokoju.

Drugie niemniej ważne oświadczenie, jakie uczynił cesarz niemiecki w Ostendzie, odnosi się do okoliczności, że zaraz po przybyciu jego do miasta tego wręczył mu Stowarzyszenie robotników adres, w którym mu imieniem

robotników w belgijskich wyraziło uczucia wdzięczności i zupełnego zaufania do jego zamiarów w ich sprawie. Cesarz widząc się następnie z biskupem diecezji Bruges, odezwał się do niego w te słowa: „Cieszę się, że mam sposobność wyrażenia Waszej Wielobności zadowolenia, jakie mi sprawił adres Stowarzyszenia robotników miasta tego i korzystam z niej zarazem, aby Waszej Wielobności oświadczyć, że w sprawie robotniczej zgadzam się najzupełniej ze zdaniem i zasadami Jego Świątobliwości Leona XIII-go.“

Najważniejszą z bieżących wiadomości, jest może rozbiegająca się po półwyspie bałkańskim wieść o zabiegach rosyjskich zbliżenia Serbii do Grecji i wytworzenia z ich ścisłego porozumienia się między sobą, skutecznego przymierza przeciw sile występującej z dobrych stosunków Turcji z Bułgarią, które się nominacją biskupów bułgarskich w Macedonii tak widocznie utwierdziły.

W zeszyły wtorek zawartą została ugoda między Anglią i Francją co do objęcia przez Anglię protektoratu nad Zanzibarem, a przez Francję nad Madagaskarem.

W Argentynie, którą z ostatniej rewolucji Czytelnicy nasi poznali, zaszły zmiany w rządzie, które się może przyczynią do stanowczego zażegnania panującego tam zaburzenia. Były prezydent Gelman ustąpił stanowczo a miejsce jego zajął były wiceprezydent Pellegrini. Zamianowanem też zostało już i nowe ministerstwo, które ogłosiło program, przyciekający szanować kon-tytucję, zaprowadzić samodzielną administrację i starać się o podniesienie źródeł dochodu.

— Cesarz Wilhelm oświadczył w rozmowie z Biskupem Brygi (w Belgii) iż w sprawie robotniczej podziela zupełnie zapatrywania Ojca świętego. (Patrz Przegląd polityczny.)

— Helgoland, 8 sierpnia. Wczoraj przybył tu dwa angielskie okręty wojenne, by zabrać działą z baterji nadbrzeżnych. W sobotę przybył minister Boetticher, a krótko po nim cesarz Wilhelm wraz z eskadrą. Cesarza powitał osobny komitet złożony z wybitniejszych Helgolandszczyków. Po odczytaniu odnośnych ustępów ugody angielsko-niemieckiej wywieziona została, obok angielskiej, chorągiew niemiecka, którą okręty w zatoce powitały 21 wystrzałami działowemi. Nazajutrz powiewała już tylko flaga niemiecka. Gubernator angielski udał się na pokład statku „Enchauntress“ i pożegnany został 17 strzałami z pokładów okrętów niemieckich.

— Jak z ostatnich gazet się dowiadujemy, cesarz z wyspy Helgoland powrócił wprost do Niemiec.

— Królowa angielska na adres pożegnalny mieszkańców Helgolandu kazała podziękować im za tyloletnią wierność i życzyła jaknajlepszego powodzenia pod nowym panowaniem, w które ich oddała.

— Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa doczeka się w dniu 1 października czwartej rocznicy swej prawomocności. Pisma niemieckie poświęcają ustawie rzeczonyj z okazji tej dłuższe artykuły, w których omawiają skutki i niedomagania w jej wykonywaniu.

— Niezadługo pięciu jenerałów niemieckich obchodzić będą w jednym dniu 50-letni jubileusz swojej służby wojskowej.

— W tegorocznych ćwiczeniach floty niemieckiej, oprócz cesarza, wezmą udział królowie belgijski i szwedzki, oraz następcy tronu angielskiego książę Walji.

Korespondencye „Gwiazdy“.

Częstochowa, 10-go Sierpnia.

Za dni pięć przypada u nas wielkie Święta, czyli Odpust Matki Boskiej Wniebowzięcia, na który dziś już zbierają się coraz to liczniejsze kompanje z przeróżnych okolic, a na dzień 14 b. m., czyli na wigilię tego Święta, w którym to dniu kolei Warszawsko-Wiedeńska urządza pociągi spacerowe w połowie ceny do Częstochowy, to one same dostarczą kilka tysięcy pobożnych. A kompanja piesza, która już opuściła Warszawę i dąży do grodu naszego, liczy do 4000 pątników. Wspaniały to będzie widok patrzeć na ten lud pobożny, który w przewidywaniu przedstawiać będzie co najmniej 10,000 osób, nie licząc miejscowej jeszcze ludności, która się także połączy z tą kompanją i kroczyć będzie z krzyżem Zbawiciela na czele, z muzyką, z chorągwiemi i obrazami pod Jasną Górą, gdzie najpierw powitana, a potem wprowadzona zostanie przez kapłana Jasnogórskiego do świątyni i nareszcie do Kaplicy Matki Boskiej przed Jej najcudowniejszy obraz.

Kiedy już mówimy o tej wielkiej uroczystości i kompanjach pątników spieszących na Jasną Górę, nie będzie pewno obojętnem Czytelnikom naszym, gdy im tu zacytujemy

wiersz opisujący właśnie jeden z takich uroczystych pochodów:

Wejście kompanii do Kaplicy Częstochowskiej.

Do świętej Częstochowy ciemną pędzim nocą,
Tylko skry parochodni w gzygaki migocą.
Nic nie widać... a jednak niepojęta władza
W pierś chrześcijańską silniejsze przecucie

I kieruje w przestrzeni odzianej pomroki,
Ku murom Jasnej Góry utęsknione oko...
Oh! po tem drganiu serca co rozbija lono,
Co mi skłania ku ziemi skroń upokorzoną,
Po zwilżonych źrenicach, po błogiej radości,
Po nadziei co we mnie nowym ogniem gości,
Po tem rzewnym westchnieniu, co z piersi

Gdzie Gród Matki Chrystusa odgadło z da-
Czuje, zem nie odrącon z gromady Jej dzieci:
Ze i dla mnie Najświętszem miłosierdziem

Ze gdy u stóp ołtarza w pokorze i skrusze,
Z win człowieczej niedoli oczyszczę mą duszę,
Królowa Niebios siłę i odwagę wznowi,
Do pracy ku Jej chwale, bliźnich pożytkowi!
Nadwytęczę, na wzgórze umajonem trawą,
Pierwsze burwy jutrzentki wybiegły jaskrawo,
Z kaplicy Bożej Matki blask świętych pro-

Strzelił w Niebo i z słońcem spotkał się w
I z brylantowych świątel po nad kłasztór cdy,
Zwiłł wspaniałą koronę wiekuistej chwały,
Pod lazurowe stropy brzmią skowronków

Z niemi się chór pielgrzymi łączy z oddalenia,
Po mgłach rannych, po kwiatach, po krysta-
Biegają przed tron Maryi pobożnie odgłosy,
Słychać je coraz bliżej, aż z dala za wzgórze,
Różnobarwny się szereg powoli wynurza,
Nad nim wznoszą się krzyże, falują sztandary,
Czci Stwórcy, Bożej Matki i Chrystusa wiary.
Tysiące głów odkrytych, i młodzi i starzy,
Wszyscy znużeni drogą; pot spływa po twarzy,
Miejsza się znój pielgrzymki z pyłem ich

A jednak gdy korona Częstochowskiej wieży,
Punkcikiem na tle niebios wyjrzała im z dala,
Każdą pierś jakaś iskra ożywcza zapala,
Zgrzybiałemu starcowi, podeszłej matronie
Sił przybywa, nadzieja opromienia skronie,
Ton pieśni potężnieje i pobożna rzesza,
Im bliżej Jasnej góry, tam więcej pospiesza,
Aż po jej stóp murawie, jak potok rozlana,
Z jednym wspólnem westchnieniem pada na

Wita Przybytek Święty, wyciągając dłonie,
I w dziękczynnej modlitwie całą duszą tonie!
Wkrótce dwaj zakonnicy, Maryi odźwierni
Wychodzą przeciw tłumowi, co się z dala czerni,
W imię Matki narodów pozdrawiają gości,
Wyrazem Jej wszechmocnej laski i miłości,
Pielgrzymi wznoszą ku nim roześniane czoła,
Zbliżają się z pokorą, gromadzą do koła,
Bo w pierw nim im przybytku podwoje

Kaplan łagodnie działość napomina Bożą,
Jak ma z ziemskiego kału serca otrząśnięte
Ponieść z całą ufnością przed Oblicze święte.
Począł mówić, a z dźwiękiem najpierwszego
Gromadę wiernych cisza zaległa grobowa,
Zda się, że i chór ptasząt zamilkł uroczyste,
Ze ucił brzęk owadów, że nie gwarzą liście,
Ze i natura sprzyja podniesieniu ducha
Ludu, co w ukorzeniu słów zbawiających

Mówcy, co w jego piersi święty balsam leje,
Pokrzepiający wiare, miłość i nadzieję.
I długo mówił kaplan, znać niebios potęga
Jego głosem do gruntu serc poczołwych sięga.
Bo w perłach też zajaśniał żal czysty, głęboki,
Bo się tysiące westchnień wdarło pod obłoki.
„Bracia! — rzekł na ostatku — Bracia!

„Za chwilę was wprowadzę w tych murów
„Gdzie wasi praojcowie gromadząc się spolem,
„Przed cudownym obrazem kornym bili czołem.
„Lecz w pierw przebaczenie sobie wzajemnie
„Rzucicie wszelkie urazy z uczuć i pamięci,
„Bo Matka Chrystusowa pogardzi sercami,
„W których bratnia nienawiść, miłość ku Niej

„Bo się do łaski Syna swojego nie wstawi
„Za tymi, co dla równych sobie nie laskawi.
„Bo tylko jedność, zgoda, w cierpliwej pokorze,
„Błogosławieństwem Niebios ludy wienieczyć

„Reszcie tych słów nie skończył, a lud roz-
„Już wspólnem przebaczeniem, brzmi na

„Z piersi w pierś płynie uraz wzajemnych za-
„gląda:

Dziękuję do nóg rodzicom ze łkanem upada,
Starzec młodzieńca w drzące przytula ramiona,
Sierota dobroczyńcy ciśnie się do lona,
Brat bratu, siostra siostrze rzuca się na szyję,
Rzekłbyś, że w całym tłumie jedno serce bije,
Ze go promienie zgody od słońca jaskrawsze!
W braterskim uściśnieniu spoity na zawsze!
W tem poważna harmonja, jak trąba Anioła,
Co przed tron Ojca Ojców w dzień sądu

Rozleła się w przestrzeni, zwiastując ludowi,
Ze progi świętych murów w tej chwili po-
Wnet pieśń tysiącem głosów zabrzmiała na

„Zawitaj Matko nasza, zawitaj Królowo!
I w pospiechu tęsknoty, w pobożnym zapale,
Tlum, jak pędzone wicherem różnobarwne fale,
Mija trzy wstępne bramy, ciśnie się w dom

„Padła na twarz i zanim cześć Maryi złoży,
Jeszcze raz sde do Niebios rozrzucone modły.
Wdzięczny, że go w te miejsca szczęśliwie

I znów cisza nastąpiła... Gdyby pielgrzym
Zapragnął w tej chwili wejść do Pańskiej

„Stój! — rzekłby mu głos duszy — bij czo-
„Bobyś za hwałę deptał modlących się Bogu;
„To koberzec serc wiernych usłany w pokorze,
„Tylko Matka Chrystusa stąpać po nim może!
Lecz otóż się rozwarły drzwi świętej kaplicy,
Otóż spragnioną działość wiodą zakonnicy,
W parę chwil już kościółek gdzie obrócić

Pełen ludu, a jeszcze rój wiernych się tłoczy.
O Maryo! to Twój naród, Twe syny, Twe

Czyż im nie zabraknie miejsca? rozstąpią się

Tak! rozstąpią! rozstąpią! i wszyscy się

Jak stworzenie pod Stwórcy Wszechmocną

Jak pod krzyż Zbawiciela żebrzący pociechy,
Jak pokutnicy błędną rzuciwszy bezdroże,
Pod większe niż ich winy miłosierdzie Boże!
I nie zabrakło miejsca dla pobożnych dzieł,
Przy opiekunem łonie Matki wszystkich

Królewska huta, w sierpniu.
Szanowną Redakcją „Gwiazdy“ upraszamy
o łaskawe umieszczenie niniejszej prośby do
naszych kamratów.

Słuchajcie: Zebrato się nas tu parę kam-
ratów z kopalni „Krug“ i „Erbreich“ z za-
miarem sprawienia drogi składkowej chorągwi
górnicy. I jak dotąd zebraliśmy 300 marek.
Chorągiew jednakże kosztować będzie 700
marek. A ponieważ jest gotowa, a my tyle
pieniędzy dotąd nie mamy, dla tego odzywam-
y się z prośbą do kamratów z innych kopa-
lń, ażeby nam łaskawie w składkach na
ten tak piękny cel dopomogli i w czasie wy-
płat (geldtagów) pomiędzy sobą składki po-
czynili, a nie słuchali jakichkolwiek gadanin,
bo my to czynimy jedynie tylko dla chwały
Boga, Kościoła świętego i naszej Patronki
Barbary św., a także i dla uczczenia naszej
wiary świętej. Otóż gdy nam w tem pomo-
żecie, to spadnie i na was również błogosławień-
stwo Boże, a my, gdy nam się nadarzy spo-
sobność, również do każdego szlachetnego celu
pomagać wam będziemy.

W nadziei, Bracia, że do naszej prośby się
przychylicie, składamy Wam już naprzód po-
dziękę, bo sądzimy, że żaden z Was na ten
cel paru fenygów nie pożałuje.

Józef Friebe, Szymon Jesionek,
Adolf Brandzioch.

(My z naszej strony chętnie w tym razie
pośredniczyć będziemy i przysłane nam składki
gdzie należy wręczymy. P. R.)

Kunzendorf, 4-go Sierpnia.
Dzisiaj zastał nagle deszcz zniwujących w
polu kośników i dziewczyny, więc zrobili pauzę
i poszli do karczmy i tam się wspólnie po-
pili, ale tak, iż dziewczyny się z przekopów na
dół kulaly, co bardzo niemiły i wstydlivość
obrażający widok sprawiało; a gdy doszły
do celamtu, to się na murawę pokładły i
womitowały. Ludzie drogą przechodzący jed-
ni ze wzgardą się odwracali, inni lekkomyślni,
grubych żartów się dopuszczali.

(Reszcie opuszczamy, bo przyzwoitość nie
pozwala nam tego zamieszczać, aby nie zgor-
szyć innej młodzieży. Powiemy tylko, że
smutne to bardzo, iż takie rzeczy zaznaczyć
tu musimy. Niech więc wzmianka ta będzie
dla tych dziewczuch przestroją, żeby się na
przyszłość czegoś podobnego nie dopuszczały,
a przedewszystkiem aby się pijaństwa, które
jest matką wszystkich niegodziwości, wystrze-
gały.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 11-go Sierpnia 1890
— U nas i w całej diecezji wrocławskiej
święto Wniebowzięcia N. Maryi Panuy od-
kłada się na pierwszą zaraz po 15-m Sierpniu
niedzielę, z tego więc powodu w piątek nie
ma tutaj święta.

— W dniu jutrzejszym o godzinie 8-mej
wieczorem odbędzie się posiedzenie „Towa-
rzystwa Górnośląskich Przemysłowców“, na
którym będzie odczyt, deklamacya i śpiewy.

— Zwracamy ponownie uwagę robotnikom
naszym, że podług dawniejszego rozporządzenia
wolno przewieźć z Polski do Prus 5 funtów
gotowanego lub peklowanego mięsa wieprzo-
wego, wodowego albo skopowego, bez oclenia.

§ Dnia 6-go Sierpnia stawał przed tutej-
szą Izłą karną 17-letni popychacz wozów An-
toni Zeglarek z Georg-huty. Był on już po-
przednio cztery razy karany, a obecnie od-
powiadał za popełnioną z pomocą włamania
się kradzież i za przybranie fałszywego naz-
wiska. Dnia 6-go Czerwca r. b. wszedł on
oknem do piwnicy kupca Stolla w kolonii
Wanda i zabrał z tamtąd 6 paczek drożdży,
w wartości 4 marek. Z paczkami temi zatrzymał
go żandarm w Laurahucie, któremu podał fał-
szywe nazwisko; — toż samo uczynił w są-
dzie. Przeto i za kradzież i za podanie fał-
szywego nazwiska skazany został na rok i
dwa tygodnie więzienia.

§ Oskarżona o kuplerstwo pod ciężąciami
okolicznościami stawała przed sądem w By-
tomiu wdowa tutejsza niejaka Florentyna
Kramarczyk. Sądzone ją przy drzwiach zam-
kniętych i skazano na półtora roku więzienia
w domu karnym i utratę praw honorowych
przez lat trzy.

Borsigwerk. W poniedziałek spadło
tu dziecię maleńkie z 3-go piętra a dzięki
Bogu niezabliło się, tylko jedną nóżkę mocno
sobie stłukło, na którą kuleje. A stało się
to jak zwykle przy takich wypadkach z braku
dozoru nad dziećmi. Matka wyszła, a ojes
w domu nie było — więc dziecko wygramo-
liło się z kolyški, weszło na okno i wypadło.
Smutne to bardzo, że pomimo tak częstych
wypadków, jakoś ludzie i nie chcą i nie chcą
rozpościerać więcej dozoru nad dziećmi, a
jednakże wiedzieć powinni o tem, że prócz
odpowiedzialności przed zwierchnością ziem-
ską, surowo odpowiadać będą przed Bogiem.

Świętochłowice. Z Soboty na Nie-
stał się tu na kopalni „Matyldy“ smutny wy-
padek. Górnik Kowolik z Rozbarku, pracu-
jący tamże, zapalił pono patronkę, która w te-
że chwili eksplodowała i biedakowi temu oko
opaliła. Po przewiezieniu go do lazaretu
knapszaftowego w Królewskiej hucie, poka-
zało się, że ma oba oczy mocno pokaleczone,
jedno jak mówiono nawet już mu wypłynęło.
W Niedzielę (wczoraj) dopołudnia odesłano
go do kliniki ocznej w Gliwicach.

§ **Wierek.** Dnia 4-go b. m. odprawiało
się tu na pewnej sali wesele. Jakiś mężczy-
zna wcale do gości nie należący wymierzył
jednej druchnie silny policzek. Oburzeni tem
goście najpierw dobrze go przetrzepali, a na
zakonczenie szklanką sporą dziurę w głowie
wybili. Oprócz tego i inni goście odnieśli
rany od stółków i flaszek, bo w zapale walki
przyjaciel bił przyjaciela. Policji dopiero udało
się spokój przywrócić.

* **Ruda, 7-go Sierpnia.** Nierozsądny żart
byłby wczorajszego wieczora powodem nie-
szczęścia. Rzecz się tak miała, do pewnego
tutejszego kupca przyjechał jakiś pan z Bi-
skupic. Pomiedzy tymże a kupcem wszczął
się spór o to, który z nich wyższy — dla
zmierzenia się stanęli do siebie plecami —
przyczem kupiec pochwylił gościa za gardło,
i przeniósł przez całą stancję aż do progu.
Gdy go tu puścił padł tenże bez przytomno-
ści na podłogę i dość długi czas upłynął,
zanim go do przytomności przyprowadzono.

† **Ruda.** Przy kąpieniu utopił się tu w
dolach znajdujących się w łomach kamienu w
Biskupickim lesie 19-letni szleper, August
Broja z Miechowic.

[.] **Zabrze.** W nocy z 5-go na 6-ty
Sierpnia wybuchł ogień w Starem Zabrze na
górze w domu Godziersa. Szczęściem dość
wcześnie go spostrzeżono, to też tylko dach
się spalił.

* **Katowice.** Za sprzedawanie wódki
w 38-miu przypadkach pewnemu dawniejsze-
mu piekarzowi, który skutkiem nadużywania
gorących trunków wpadł w rozstrój nerwowy,
została oberzystka T. B. przez sąd lawniczy
skazana na 228 marek kary.

* **Szopienice.** Straszne nieszczęście wy-
darzyło się na tutejszym dworcu kolejowym.
Pakmajster Gloger dostał się nieszczęśliwym
przypadkiem pod koła lokomotywy tak, iż te
mu obie nogi odciły, a oprócz tego i głowę
zraniły. Nieszczęśliwy żyje wprawdzie jeszcze,
ale o wyzdrowieniu wątpić należy.

□ **Opole.** Na dniu 17. Sierpnia r. b.
obchodzić będzie tutejszy cech stolarski 300tu-

letni Jubileusz swego założenia. Zarząd ce-
chu wszelkich dokłada starań, aby uroczystość
tę jak najświetniej obchodzić. Wszystkie ce-
chy stolarskie na Górnym Szlązku otrzymały
zaproszenia do wzięcia udziału w tej uroczy-
stości.

§ **Hajnau.** Spowodowana skutkiem zam-
knięcia granicy drożyzna mięsa przyprawiła
trzech rzeźników o bankructwo. Jeden z nich
wraz z żoną i dziećmi cichaczem się wyniósł.
Zamierzają i tu pono założyć konsum pry-
watny, celem osiągnięcia tańszych cen mięsa
czy to pomoże? zobaczymy.

§ **Biała.** Petycja owych biednych тка-
czy z Sovich Gór widocznie nie pozostała
bez skutku, gdyż w celu poparcia upadają-
cego ręcznego przemysłu tkackiego na Szląz-
ku, zakłada firma Baudoin z Bernau w mie-
ście naszym na próbę zakład tkactwa materyi
jedwabnych, tymczasowo z 24-ma ręcznymi
warsztatami. Jeżeli się przemysł ten opłaci,
to zamierza też firma ustawić 100 takich rę-
cznych warsztatów.

□ **Z nad granicy.** Jak pewne do-
chodzą wieści, Sosnowice wkrótce podniesione
będą do rzędu miast. Zakładają tamże ko-
sztem państwa i wyższą szkołę przemysłową.

— Podług wiadomości z Warszawy docie-
kających, to w ostatnich dniach spaliły się do
szczętu dwa miasta: Jedlińsk w guberni Ra-
domskiej i Boczk w guberni Grodzieńskiej
(na Litwie). Ogień był zbrodniczymi rękami
podłożony.

Rozmaitości.
Podoficer Czech i rekrut Potak.
(Prawdziwe).

Podoficer. Jak sem powim „rechts schaut“
to sem kukajcie na prawo — jak sem powim
„links schaut“ to sem kukajcie na lewo.
(Komenderujcy) „Recht schaut.“
Rekrut. Obraca się na prawo i woła: „Ku-
ku, kuku, kuku!“

— Pau posłał sługę po jakąś rzecz, lecz
ten z niczem powrócił.
— Głupcze, — rzekł pan — gdybym był
chciał posłać osła, to byłbym już sam po-
szedł.

— Mam kłopot z synem — nie wiem co
z nim zrobić?
— Czy nie okazuje do niczego szczególne
skłonności?
— Owszem — lubi podróżować. Wedro-
wałby zaraz do Ameryki.
— A to zrób go... kasyjerem.

„**Echo Higo Zakonu św. Franciszka**“, wychodzącego w Krakowie nakładem
dr. Wł. Miłkowskiego, wyszedł z druku nr. 12.
na rok 1890 za miesiąc Czerwiec i zawiera
między innymi: „O wierze i łagodności św.
Antoniego.“ — „Kwiateczki świętego Franciszka
z Asyżu“. (c. d.) — Kronikę i Ka-
lendarzyk. — Cena zeszytu z przesyłką 7 cen-
tów = 14 fen.

Do Administracji naszej może się zgłosić
rzetelny człowiek — jako kolporter książek
za wysokim wynagrodzeniem, kaucya wedle
możliwości od 30 do 50 M.

1000 Marek
potrzebnych jest pod pewną gwarancją
na czas krótki, i z dobrym procentem.
— Ktoby miał takowe, niechaj raczy
się zgłosić do Administracji „Gwiazdy“
w Bytomiu G-Szl., ulica Gliwicka
Nr. 13.

Henryk Gretschel
w N. Piekarach
donosi Szanownej Publiczności
Piekar i Okolicy
że otworzył tutaj w domu p. Scheligi
INTERES SPOŻYWCZY
i poleca:

Mąkę żytnią 1/4 centnara 3 M. 40 f.
Mąkę przerną, najpiękniejszą funt 15 f.
Cukier twardy najlepszy . . . „ 31 „
Faryng . . . „ 29 „
Kawę Jawa dobrą funt 1 M. 40 „
dito dito najlepszą „ 1 „ 60 „
Masło stolowe najlepsze „ 1 „ —
Tłuszcz najlepszy (wieprzowy) funt 60 „
Prossówkę dobrą — funt 1 M. 10 f.
Mydło oranien najlepsze „ — 28 „

Mam nadzieję, że kto raz kupi u
mnie i przekona się o dobroci i rzetel-
nych cenach, będzie stałym moim kund-
manem.

Henryk Gretschel.

Przesyłkowy Interes.

Bytomska fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

W BYTOMIU na G.-S.,
Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

Specjalno-wyprawowy

MAGAZYN

dla

Dam, Panów i dzieci.

Gotowe wyprawy

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Wykonywania we własnej fabryce

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorek

w jak najkrótszym czasie.

Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.

Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.

Zamówienia, przy których materiały bywają nam dostarczane,
obliczamy jak najtaniej.

Za dobre leżenie dajemy gwarancją.

Niestósowne rzeczy odbierają się napowrót.

Przez korzystne układy z najznacześniejszymi fabrykami,
jesteśmy w możności sprzedawać po

bajecznie tanich cenach:

Szyrtyngi, Szyfony, Ranforecé, — Dawlasy, Croiseé, Dymki, Adamaszki, Bar-
chany, Kretony, Drylisy, Inletty, Wąsy bawełniane i płóciane — jako
bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy.
Serwety i Obrusy. Adamaszkowe i wystawne ręczniki.

Bardzo wielki wybor tak co do gatunku jak i de-
seni zawsze na składzie.

FIRANKI,

Materje kongresowe.

KOŁDRY WATOWANE,
DYWANY, CHODNIKI,

Linoleum,
Wiedeńskie derki do spania.

Gumowa i uniwersalna bielizna

po cenach fabrycznych.

Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a
po fabrycznych cenach.

Około 1000-ca tuzinów krawatów męskich w najnow-
szych deseniach są na składzie. — Ceny jak już wiadomo za-
dziwiająco niskie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk niższe ceny.
— Rękawiczki w różnych gatunkach. Pończochy i skarpetki
dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze, po zadziwiająco
nizkich cenach są zawsze na składzie.

Bytomska Fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i
I-sze piętro.

najlepszy twardy cukier funt
po 31 fen.
Faryna funt . . . 29 „
Kawa funt . . . 1,30 „
Kawa wyborowa . 1,50 „
Masło . . . 90 „
Najlepszy tłuszcz . 50 „
Mąka żytnia 1/4 cent. 3,40 mk.
Presówka. funt . . 1,10 mk.
Ruska herbata
w puszkach . . 1,10 mk.

A. P. Marek,
PIAŚNIKI.

Polecam:

Najlepszy twardy cukier
funt 32 fen.
Farynę . . . 28 „
Kawa Jawa . . 1,40 m.
Kawa wyborna . 1,60 „
Cykorya niebieską
i żółtą . . . 15 fen.
Najlepsze masło . 80 fen.
Czysty tłuszcz wieprz. 60 „
Dobrą presówkę funt 1,00 m.

H. Krist,

(1/2 r.) w Bytomiu G.-Szl.

Zeszyt III-ci

„Odrobiny“

z Stolu Królewskiego
Królowej Nieba i Zie-
mi Najświętszej Boga
Rodzicy Panny Maryi.
historią, łaskami i cudami
słynącego Obrazu Częstochow-
skiego na Jasnej Górze, —
wyszedł z druku i jest do na-
bycia za 35 fenygów.

Mieszkam w Bytomiu na Reit-
schuli w domu wdowy Friedrich;
robię podania i skargi tak do
sądów jako i innych urzędów w
trudnych i zawiśniętych sprawach.
Najchętniej przyjmuję interesa na
zabezpieczenie renty poszkodowa-
nych (Unfallsversicherungssachen)
które muszą być dla tego samego z
największą dokładnością opraco-
wane, ponieważ tu chodzi o zabez-
pieczenie na całe życie dla poszko-
dowanego.

Tondygroch,

Koncesjonowany Pisarz
publiczny.

Do sprzedania Dom
piękny murowany,
zamieszkały, położo-
ny przy g. ścińcu, (szco-
ste), bardzo ożywionej, bo na-
wózki i t. p. W do-
mu tym jest Sklep kolonialny
dobrze prosperujący. — Wa-
runki sprzedarzy bardzo przy-
stępne. Hypotyka stała. Wi-
adomość udzieli p. Tondygroch
w Bytomiu, na Rajtszuli.



Mielenie zboża

przyjmuje każdego czasu i skutecznie za jak naj-
tańszą cenę i jak najrzetelniej

Edward Nowak,
Pilkermühle, Bytom.

DO AMERYKI.



Niederlandzko-Amerykańskie
towarzystwo jazdy parowej

Jedyna linia parowca pocztowego
pomiędzy

Rotterdamem New-Jork.

Amsterdamem Buenos-Ayres-

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu.
Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo
i franko.

Blizszych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencja także w polskim języku.

Ważne dla katolików!

Nakładem redakcji „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła
z druku poraz czwarty, z wydania rzymskiego św. Kon-
gregacji i tamże jest do nabycia

książeczka pod tytułem:

„O Częstej Komunii“.

Święta Kongregacja Rituum świożo „O codziennej
Komunii św.“ głos Kościoła św. w następujących slo-
wach ponowila: „Quotidianae Communionis Consue-
tudinem laudandum esse ac promovendum usum fre-
quenter suscipiendi sanctissimum Eucharistiam, juxta
Concili Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem.
11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53. — „Jeżli-
by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“
(Ewangelia św. Jana, Rozdz. XI. w. 52). — Cena
książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. —
Skład główny w Redakcji „Gwiazdy Piekarskiej“ w
Bytomiu G.-Szl. — Handlującym odstępuje się odpo-
wiedzi rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10
egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonwa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, roz-
maitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom. Nakładcom roz-
maitych dzieł i pism jerydycznych, z zapewnieniem, że
takowe wedle umowy, akuracie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czernejewski.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich
allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u.
schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei
Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden,
Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von

eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der
Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiser-
keit, Schleimauswurf u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht
dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von

etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Ansführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenschriften gratis
und franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptoir.

Das natürliche (echte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz
gelangt ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie neben-
stehend, worauf man bei Einkauf zu achten hat.